

Michał Chaciński

Trójkąt w narożniku

TVN-izacja TVP postępuje. W przypadku programów informacyjnych to akurat znakomicie. Jeśli jednak TVP przejmie od TVN styl programów rozrywkowych, to niedługo pozostanie nam tylko rechet przed ekranem, że ktoś z upodobaniem robi z siebie idiotę (kto obejrzał w TVN np. „Ciao, Darwin” i mimo wizyt u psychoterapeuty nadal pamięta seans, ten wie, o czym mówię).

Kolejnym krokiem TVP na tej drodze jest nadawany od jesieni „Trójkąt damsko-męski”, w którym dwie dorosłe prowadzące (Krystyna Janda i Kamila Drecka) świetnie udają 14-latkę bez powodu chichoczącą w towarzystwie podziwianego pana (ostatnio był to Sławomir Pietras, dyrektor Teatru Wielkiego w Poznaniu, dla niepoznaki nazwany w końcowych napisach Andrzejem Pietrasem). Prowadzące zadają gościowi wszystkie pytania, jakie przyjdą im do głowy, i wiele takich, o których nie sposób przypuszczać, że w czyjejkolwiek głowie kiedyś były.

Tym razem wśród wielu fascynujących pytań („Czy wyobraża pan sobie zespół złożony z samych kastratów?”) wszystko przebiło pytanie pani Jandy: „Jak może śpiewaczka operowa, która ugotowała krupnik w południe i zrobiła kotlety schabowe, wejść wieczorem na scenę jako Aida?”. Pan Pietras niezwykle uprzejmie zwrócił uwagę, że w ustach aktorki to jednak niezbyt mądre pytanie, ale pani Janda niewzruszona brnęła dalej: „Aktorka to co innego. Nie ma tego całego entourage’u, tej wielkiej orkiestry, tej dekoracji”. Czekalem, czy po programie pojawi się na ekranie plansza, że TVP przeprasza dziesiątki techników harujących na planie filmowym, żeby możliwe było np. zbliżenie twarzy aktorki. Nie pojawiło się. Może wszyscy już woleli zakończyć program i jak najszybciej o nim zapomnieć.

Nie poszło jednak tak łatwo. Tradycyjnie gościa czekał jeszcze psychotest w stylu tych, które drukowały pisma dla 12-latek, zanim zaczęły drukować poradniki bezpiecznego seksu („Znajduje pan filizańkę. Jak może ją pan opisać?”). Wynikło z niego m.in. to, że pan dyrektor, oglądając „Jezioro łabędzie”, z miejsca myśli o seksie. Czy może odwrotnie – przy seksie myśli o łabędziach. Trudno powiedzieć.

Każdy musi w życiu parę razy przyznać się do błędu. Warto być ze sobą szczerym i robić to szybko. Inwestorzy giełdowi mają na to nawet ciekawy zwrot: „minimalizować straty”. Osoby, zwłaszcza znane, mające coś do stracenia (np. reputację) generalnie powinny o to dbać. Mam zatem gorącą prośbę do osób związanych z „Trójkątem...”: kochani, zminimalizujcie straty. ♦